Nr. 48. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.: rocznie . . 12 złr. ćwierćrocznie 3 „ miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową: rocznie . . 15 złr. — c. ćwierćrocznie 3 „ 80 „ miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI" (ilustrowany) rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Czwartek dnia 27. Lutego 1868. — Anastazyi P. (rzym.) — Onysyma (grec.)

Upadek materjalny Krakowa.

Od kilku lat prześladuje jakieś fatum prastary gród nasz nadwiślański, który bez swojej winy w skutek rozlicznych okoliczności od niego niezawisłych coraz bardziej się wypróżnia, a przez to traci na ruchu przemysłowym i handlowym, coraz więcej upada.

Organizacja polityczna, przeniosłszy znaczną liczbę urzędów krajowych z Krakowa do Lwowa, pozbawiła Krakowa niemałej ilości urzędników, których potrzeby wymagały odpowiedniego obiegu handlowego i utrzymywały znaczną liczbę rękodzielników, pracujących w celu zaspokojenia ich wymagań i obstalunków.

Gdy organizacja powyższa nastąpiła, a Kraków znaczny poczuł ubytek w swym handlu i w swym odbyciu — dano mu do zrozumienia, że o ile organizacja polityczna pozbawiła go ludności i ruchu o tyle wynagrodzi on sobie to w razie, gdy stanie się siedzibą umysłowych niejako władz kraju, gdyż urzędy zastąpi akademja i rozszerzone szkoły, które zgromadzą w Krakowie znaczną ilość uczącej się młodzieży.

Tak bowiem jak Lwów stał się stolicą administracyjną, tak również Kraków stać się miał stolicą naukową krajów polskich, pod panowaniem Austrji zostających.

Od dłuższego jednak czasu Kraków coraz bardziej się wypróżnia, coraz więcej domów stoją pusto, coraz większa ilość mieszkańców opuszcza go — a przecież nie widzimy, aby z którejkolwiek strony zanosiło się na lepsze.

I otóż zamiast wynagrodzenia strat tych, zagrażają Krakowowi nowe klęski, które jeszcze bardziej niepomyślne stać się mogą dla dobrobytu grodu tego, aniżeli dotychczasowe nieprzychylne mu okoliczności.

Zwinięcie akademji technicznej i ufortyfikowanie Krakowa są temi powodami, któreby zadały istotnie ostateczny cios powodzeniu materjalnemu miasta tego.

Pierwszy krok uzasadniony jest potrzebą rozszerzenia szkoły technicznej we Lwowie, która będzie przekształconą na fachową politechnikę, a ponieważ koszta na ten zakład są tego rodzaju, iż nie dozwalają utrzymania podobnego zakładu w Krakowie, przeto ostatni z powodów materjalnych musi być zniesiony. Aby jednak choć w części wynagrodzić zachodniej części kraju naszego ubytek akademji technicznej w Krakowie, rząd zamyśla urządzić tamże szkołę wyższą dla rękodziel i przemysłu.

Rozumiemy, jeżeli rząd zamyśla znieść akademję techniczną z braku środków materjalnych, aczkolwiek sprawa oświaty nie powinna jedynie zawisać od budżetu, gdyż raczej mogą być pominięte inne wydatki, aniżeli potrzeby na szkoły. Trudniej jednak pojąć, gdy rząd podobne postępowanie tłumaczyć chce nie już brakiem środków pieniężnych, lecz zbędnością dwóch akademij technicznych w kraju takim jak Galicja.

I owoż właśnie pod tym względem uważamy żądanie miasta Krakowa i części zachodniej kraju naszego za zupełnie słuszne, gdyż nikt bezstronny nie może przyznać, aby istnienie drugiej techniki w Krakowie obok lwowskiej było zbytecznem; przeciwnie każdy ze stosunkami kraju naszego obeznany sumiennie przyzna, że Kraków nie tylko jest najwłaściwszem miejscem dla zakładu technicznego z powodu bliskości różnych fabryk, górniczych zakładów, żup i t. d., lecz i z powodu, że Lwów zbytnie jest oddalonym dla ludności zachodniej części kraju.

Dwa zakłady techniczne w kraju 5miljonowym wcale nie są zanadto liczne, szczególnie jeżeli uwzględnimy nizki stan wykształcenia naszego pod względem technicznym; a właśnie brak realnego wykształcenia najbardziej oddziaływa na dobrobyt i pomyślność kraju, który tak wielce w tym kierunku jest zaniedbany.

Zdaje nam się przeto, że cały kraj podziela ubolewania nasze nad zamiarem zwinięcia zakładu technicznego w Krakowie, a jeśli Kraków wszelkiemi siłami stara się o utrzymanie nadal techniki w swoim grodzie, to niezawodnie cały kraj powinien poprzeć jego usiłowania nie tylko moralnie lecz i materjalnie. Gdyby bowiem rząd kategorycznie odmówił wszelkich środków na utrzymywanie techniki w Krakowie, to natenczas mniemamy to być obowiązkiem kraju, aby przyjść w pomoc Krakowowi i z funduszów krajowych pokryć niedobór, któryby się okazał z powodu urządzenia zupełnej techniki tamże.

Drugą niepomyślną okolicznością, która bardzo szkodliwie oddziaływałaby na dobrobyt i rozwój materjalny Krakowa, jest ufortyfikowanie miasta tego. Nie potrzebujemy żadnych bliższych na to twierdzeń, bo każde miasto uzbrojone daje nam smutny przykład, jeżeli nie upadku to przynajmniej stagnacji, oddziaływającej na wszystkie stosunki materjalne, — a zresztą rozstrzygającą w tem jest okolicznością, że Kraków zagrożony tym losem widzi się w niebezpieczeństwie i w uznaniu szkodliwości odnośnych zamiarów sprzeciwia się temu jak najusilniej.

O ufortyfikowaniu miasta Krakowa wspominaliśmy już kilkakrotnie i podzielamy w tym względzie w zupełności zdanie posła Chrzanowskiego, który uważa ufortyfikowanie miasta tego za zupełnie mylny środek, gdyż Kraków nie stanowi punktu strategicznego, któryby mógł rozstrzygający wywrzeć wpływ na operacje wojskowe w razie wojny tak pruskiej jak i rosyjskiej. Kraków bowiem może być zawsze oskrzydlonym i pominiętym, a dlatego fortyfikacje jego nie powstrzymają nieprzyjaciela, który sobie obierze inną drogę.

A gdy więc ufortyfikowanie Krakowa nie tylko szkodę przynosi miastu, lecz i niepotrzebnemi wydatkami obciężyłoby bez korzyści państwo, przeto sądzimy projekt rządowy co do utwierdzenia Krakowa za wcale niestosowny w tej chwili pomysł bez jakiejkolwiek racjonalnej podstawy.

Dziwimy się jedynie, że się znalazł w kraju naszym organ, który miał tyle odwagi, iż obydwa przez rząd wniesione projekta, oddziaływające tak szkodliwie na powodzenie miasta Krakowa, nie tylko bronił, lecz i za niemi przemawiał. Gorliwość podobna jest nawet w dziennikarstwie przez rząd opłacanem niezwykłą, u nas zaś dotąd bezprzykładną. Spodziewamy się jednak, że rząd uwzględni raczej niezawisłą opinję kraju i żądanie miasta, które najbardziej szkodowałoby na powyższych postanowieniach.

Z obrad delegacyj wspólnych.

Na posiedzeniu poniedziałkowem komisji budżetowej węgierskiej przyjęto budżet wspólnych finansów. Przy tej sposobności przemawiał p. minister finansów Becke za umieszczeniem węgierskich mężów stanu we wspólnem ministerstwie, i oświadczył, że jak najszczerzej sobie życzy, aby w delegacji węgierskiej ministerstwo

Post i zapusty,

napisał

Józef Eug. Supiński (syn).

„Ex pulvere ortus in pulverem reverteris."

„Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz" powtórzyli przy środzie popielcowej kapłani całego świata katolickiego, kornie chylą się u stóp ołtarzy czupurne główki z resztkami zapustnego pudru, by dać się oprószyć popiołem, owym symbolem nicości ludzkiej. Już pogaszono jaskrawe żyrandole, ucichły już huczne kapele, ustały już salwy baterji butelkowych: spokój nastał. Jakby po wojnie jakiej boha terowie, jedni zwycięzcy, drudzy zwyciężeni, lecz wszyscy strudzeni, wycięczeni na siłach i uszczupleni na funduszach, przypominają sobie, stojąc na pobojowisku, wielkie czyny swoje.

Pozwól, Szanowna publiczności, bym i ja, bywszy uczestnikiem, raczej widzem niejednej hulanki, powiedział Ci cośkolwiek o minionych zapustach i o tańcach. Przedtem jednak wspomnę o poście.

Czterdziestodniowy post ma nam przypominać, podług jednych czterdzieści dni potopu, podług drugich czterdzieści lat koczownictwa żydów po puszczy. Z razu post ten nie był nakazanym przez żadne prawo, dopiero w połowie III. wieku stał się obowiązkowym. Sty Augustyn powiada, że ani Chrystus, ani apostołowie nie oznaczyli liczby dni postu: „Quibus autem diebus non oporteat jejunare, et quibus oporteat, praecepto Domini vel apostolorum non invenio definitum." Później ustanowiono dla kościoła wschodniego 7 tygodni, a 6 dla zachodniego, bo u zachodniego przerwa jest tylko w niedzielę, a u wschodniego także i w sobotę.

Post polegał pierwiastkowo na jednorazowem posileniu się, i to dopiero po nieszporach. Śniadania i objadu jeść nie wolno było. Powściągliwość od jadła kościół jadła nie była także wyraźnie określoną. Później jedyną, konieczną i powszechną regułą było, by nie jadać mięsa i nie pijać wina, co jednak rozmaicie w gminach chrześcjańskich tłumaczono sobie i modifikowano. Na wschodzie ryb nie jadano; na zachodzie uważano je pozwolone. Niektórzy zaczęli równać ptaki z rybami; a inni wstrzymując się skrupulatnie od używania potraw mięsnych i wina, nagradzali sobie powściągliwość tę objedzeniem się i opiciem alimentami innego rodzaju. Kościoł, wychodząc z zasady że post jest rodzajem umartwienia, zakazał wszystkie pożywienia dogadzające zmysłowi smaku. Konsiljum Laodicańskie roku 366 zaprowadziło „xerofagję", czyli suszenie, przezco i mleko usunięto. Powiadają, że lud nasz także suszy; mnie się widzi że na mokro, bo nigdy tylu pijanych po rowach nie spotykam, ile w poście.

Jak nieraz wypadło kościołowi wystąpić przeciw zwolnieniu chrześcjan w zachowywaniu postu, tak często widział się on być zniewolonym, powstrzymywać zbytnią ich gorliwość. SS. Ambroży i Jeremjasz wys epowali przeciw ekscesom postu, a pierwszy z nich nazwał je zabobonem.

Powściągliwość od jadła i napoju nie była jedynym obowiązkiem chrześcjan podczas postu, atoli należało odmawiać sobie zabawy i rozrywki wszelkiego rodzaju, zawieszać spory, oddawać się aktom dobroczynnym i pobożnym ćwiczeniom. W późniejszych czasach zwolniono rygor i pozwolono pożywiać się w południe zamiast po nieszporach. Od VII. wieku zaczawszy zniesiono wstrzemięźliwość od wina i jaj, a spożywanie mleka, które z razu zależało od dyspensy Rzymu, stało się powszechnem. My tu znamy jednego jegomości, którego ironicznie nazywają ojcem św... rodziny. Owoż ów jegomość, odarzony trzecią konsolacją, nie pozwalał, jak była mamka utrzymuje, s sać dziecięciu we środy i piątki postu, lecz karmić je bułką w wodzie maczaną, a choć powiadają, że „omne trinum perfectum", my dostrze-

reprezentowane było przez jaką znakomitość węgierską. Co do **kontroli** zauważał p. minister, że należy na jej czele postawić jakąś powagę, któraby zdołała w granicach utrzymywać żądania ministra wojny.

Odnośnie do **budżetu nadzwyczajnego** podawał szef departamentu artylerji w ministerstwie niektóre szczegóły, bliżej dotyczące przerabiania i dostarczania broni odtylcowej; p. minister zaś finansów oświadczył, że na wydatki nadzwyczajne użyje zostające pod jego zarządem zasoby kasowe. Gdy i minister **Lonyay** przychylił się do zdania p. Beckego, twierdząc, iż w żaden sposób nie śmiałby żądać od sejmu węgierskiego pieniędzy na wydatki nadzwyczajne, i obaj ministrowie pisemne złożyli **oświadczenie, iż takowe pokryją z powyższych zasobów**: zgromadzenie przystąpiło dopiero do dalszych obrad i przyjęło kwotę 21 mil. złr. na przysposobienie broni odtylcowej wraz z amunicją. Następnie wykreślono 1.269.000 złr. przeznaczone na uzupełnienia **zapasów ubiorów i medykamentów i na zakupno broni** dla pociągów i artylerji.

Co do rubryki **fortyfikacyj i budowli wojskowych** nie zgodzono się, gdyż polecono referentowi, aby się powiadomił, ile wynosić będą wszystkie koszta w ogóle na fortyfikacje, gdyż nie chciano przyzwolić na częściowe wydatki, nie mając świadomości o całej na ten cel potrzebnej sumie. I tak miałyby ukończone fortyfikacje **Krakowa** kosztować 12 do 13 mil. złr.; zezwalając zaś na żądane w obecnym roku 400.000 złr.. delegacja byłaby niejako już związana na przyszłość.

Powyższem posiedzeniem zakończyła komisja wojskowa swoją czynność, uporządkowawszy choć w części tak wielce dotąd zaniedbane sprawy administracji wojskowej. Miejmy nadzieję, że delegacja węgierska przychyli się do uchwał swej komisji i że przeto choć w części usunięte będzie złe, które dotąd istniało we wojskowości i tak wielce nadużywało finansów państwa.

Ze Wschodu.

Sprawa naddunajskich ruchów zajmuje ciągle umysły, a maluśkie oddziały malkontentów bułgarskich więcej robią hałasu w kolumnach dzienników zagranicznych a zwłaszcza francuzkich, niż w rodzinnych puszczach podbałkańskich. „Patrie" i „Constitutionel" otrzymały telegramy o potyczkach stoczonych nad Dunajem, chociaż inne autentyczne doniesienia milczą o nich najzupełniej. Zato donoszą „Wandererowi" o starciu Turków z Czarnogórcami pod Piwą, w której pierwsi znaczną mieli ponieść klęskę. Bliższej wiadomości o tem spotkaniu niema dotąd wcale.

Natomiast co raz głośniej mówią w sferach politycznych o zamiarze Rumunji ogłoszenia się państwem niezawisłem i zrzucenia protektoratu W. Porty. Wysłani w tym celu dostojnicy rumuńscy układają się w Petersburgu o uznanie tego kroku i o pomoc zapewne zbrojną w razie, gdyby Turcja chciała się uporniej orężem o przyznanie jej traktatem paryzkim prawa. Na wszelki wypadek krok ten ze strony Rumunji przyspieszyć jest zdolnym rozwiązanie dzisiejszych naprężonych na Wschodzie stosunków. Najzupełniej posiada naszą sympatję każdy naród dążący do samoistności i niezależności od nikogo i niczego z zewnątrz, atoli wątpimy, by na tej zmianie w mowie będącej miała istotnie zyskać Rumunja. Za mała i słaba, by się na stopie niezawisłości względem olbrzymich sąsiadów utrzymać mogła, musi ona w tej lub owej formie przyjąć protekcję jednego z wielkich mocarstw. Położeniem już geograficznem zbyt na nią ciąży Moskwa, by wkrótce sobie przeważnego nie wyrobiła wpływu, a jak tenże przygniata sobą wszystko, cokolwiek pod ń się dostanie, byłoby zbytecznem przypominać polskiej publiczności.

W Grecji sangwiniczne pokolenie starych Ateńczyków wre żądzą walki na „śmierć lub zwycięztwo". Izba będąca wyrazem tej opinji została rozwiązaną. Stosunki między rządem króla Jerzego i narodem heleńskim wielce naprężone. Naród żąda wojny, na którą rząd przyzwolić ani chce, ani może, bo najprzód musiałby napotkać na opozycję mocarstw zachodnich i Austrji idącej z niemi w tej sprawie ręka w rękę, a powtóre dawniejsze już doświadczenia nauczyły, że na zapał Greków zbyt wiele liczyć nie można. Mówią o projekcie uformowania z Kandji osobnego księztwa.

Wiadomości polityczne.

Austrja. W czasie ostatniego powstania w Ziemiach Polskich pod rządem moskiewskim, władze austrjackie wiele sobie zadawały pracy i nie oszczędzały kosztów, by wszystkim powstańcom, którzy przekroczyli granicę austrjacką, unie możliwić dalsze działanie nieprzyjaźne względem Moskwy. Celem tego przedsięwzięcia liczne internaty, co znów za sobą znaczne pociągnęło koszta. Rzeczą naturalną, że należało się spodziewać, iż Moskwa z uwagi na usługi bardzo ważne, oddane jej w pomienionej sprawie przez Austrję, zechce tej ostatniej zwrócić przynajmniej wyłożone koszta. Niemniej przeto stało się zupełnie inaczej. Moskwa odmówiła zwrotu kosztów i jedno z najnowszych rozporządzeń cesarskich poleca odpisać je jako przepadłe. Czysta to korzyść ze zbyt wielkiej usłużności dla Moskwy. Złośliwy „Tagblatt wiedeński" pyta, czyby nie można potrącić tych sum z pensji p. Rechberga, ówczesnego ministra spraw zewnętrznych.

Od czasu sprawy ekskróla Jerzego hanowerskiego, Prusy nie mogą się uspokoić, upatrując na każdym kroku jakieś złe zamiary ze strony Austrji, mimo że gabinet wiedeński stara się usunąć wszelkie pozory nawet.

Z uwagi, że ciężka konnica przy dzisiejszych zmianach w sposobie wojowania jest prawie bezużyteczną, postanowiło ministerstwo wojny przemienić 11 pułków dragońskich na lekką konicę, co zaoszczędzi 800.000 złr. rocznie z dotychczasowych wydatków.

Dnia 24. b. m. był Cesarz obecnym na balu mieszczańskim w Peszcie, gdzie przyjęty został hucznemi „eljen".

W budżecie wojny podano, że przerobienie karabinu starego na odtylcową kosztuje 12 złr., zrobienie zaś nowego 35 złr. Otóż pokazało się, że tak nie jest, gdyż pierwsze tylko 9 złr., drugie zaś 29 złr. kosztuje. „W.A.Post" stara się wytłumaczyć, że wprawdzie cyfry podadane są prawdziwe, ale że różne dodatki spowodowały podwyższenie z cyfry ogólnej do 35 i 12. złr.

W Wydziale konfesyjnym Izby panów nie ukończono dotąd jeszcze rozpraw nad ustawą o prawie małżeńskiem; jest jednak już pewnem, że projekt Izby niższej przyjętym zostanie.

Od kilku dni przepełnione są dzienniki węgierskie doniesieniami na datach opartemi a tyczącemi się rossyjskich agitacyj w północnych Węgrzech, które w ostatnich mianowicie czasach tak jaskrawo występują, że zwróciły na się uwagę ministerstwa spraw wewnętrznych. W krótce pojawi się urzędowe ogłoszenie o szczegółach tych agitacyj, oparte na dowodach, gdyż wielu księży i urzędników komitatowych otrzymane pisma wraz z rublami odesłali do ministerstwa wyznań i oświaty, które tym sposobem posiada niezbite dowody o istnieniu tej wiecznie zaprzeczanej propagandy.

Przedłożenia ministra finansów Dr. Brestla zostały przyjęte przez radę ministrów. Przedłożenia te nie odnoszą się jednak do nowej pożyczki, tylko do zupełnej zmiany systemu opodatkowania i są obliczone na budżet dwuletni.

Francja. Proces Kerveguena ukończony, jak tośmy już wczoraj donosili. Kerveguen nie był w stanie dowieść, że rzucone przezeń w ciele prawodawczem twierdzenie, jakoby redaktorowie „Siecla" i „Opinion national" byli płatni przez Włochy, jest prawdą a nie oszczerstwem. W tym celu udawał on się do p. Ratazzego z prośbą o poparcie jego twierdzenia. Minister włoski, jak zresztą można było przewidzieć odpowiedział, że żadnych pieniędzy panu Guéroult ani panu Havin nie polecił wypłacić, że zarazem jednak uprasza, by go w podobne sprawy nie mięszano. Rozchodziło się jeszcze tylko o to, czy ma być w wyroku wyrażonem słowo „oszczerstwo." Podług doniesienia „Patrie" jest tylko powiedziane, że Kerveguen uczynił niesłusznie rzucając podejzrenie, pozbawione wszelkiej podstawy, na swych kolegów; w dziennikarstwie sprawa ta byłaby bez pochyby zajęła na długi czas umysły Paryżanów, gdyby nie to, że wiele nad nią wyrosły inne ważniejsze kwestje, jak ustawy prasowej, a pierwej reorganizacji armji.

Rosja. Z Petersburga piszą do „D. P„. Długo stłumiony krzyk, by nie pokazywać Europie rany, toczącej całą Rosję, krzyk pełen już omdlenia: chleba, rozlega się dziś po całej Rosji, a z krzykiem tym mieszają się jęki secin zrabowanych i okradzionych przez zgłodniałą rzeszę. Nie macie pojęcia, jaki tu okropny głód panuje — ludzie, mówiąc bez żadnej przesady, literalnie mrą z głodu. Nigdy żadna klęska samotnie nie maszeruje — za jedną w ślad tysiące postępuje. Za głodem więc, nie mówiąc już nie o rozbojach, mordach i kradzieżach, bo to prawie epidemiczny stan Moskwy, przyszedł tyfus okropny a przy nim zjawiła się i cholera. W skutek tego wszystkiego mrą tu ludzie okropnie. Dodajcie do tego mrozy, do trzydziestu trzech stopni dochodzące, a będziecie mieć wyobrażenie o położeniu całej Moskwy i tego Babilonu północnego, w którym i wasz korespondent zamieszkuje. Co krok napotkasz owe niegdyś zdrowe twarze moskiewskie, dziś wynędzniałe i jakby z agonją śmierci walczące. W obec więc takiego stanu rzeczy, miłosierny rząd zdjął z serca swego pychę, a ukazując na ten nieszczęśliwy stan żądał miłosierdzia publicznego. Rozkazał w całej Rosji potworzyć komitety wsparcia, postawiwszy na czele takowych Głów-

---

gliśmy, że każdemu z trojga dzieci owego jegomości brak piątej klepki.

Po wszystkie wieki niedołędzy i chorzy byli dyspenzowani od postu, także mamki, dzieci, staruszkowie, a nawet ludzie ciężko pracujący. Zeszłego roku słyszeliśmy o śmierci pewnej pani, matki kilkorga dzieci, która w poście nie chciała używać maści przepisanej sobie przez lekarza, bowiem w skład jej wchodził smalec. Odkrył to jej — człowiek rozumiejący po łacinie, którego zadaniem ma być czuwać nad naszem szczęściem w przyszłym żywocie.

Teraz posłuchajcie o minionych tańcach, wszak one się wrócą na rok przyszły. Daj jednak, Boże, by nie odbywały się tak szalone i z taką zapamiętałością, jak tych zapust.

„Czy znasz ty polskie zapusty ?."

Umysł człowieka, obarczony rozlicznemi kłopotami, wytężony poważnemi myślami, również ciało omdlałe przez brak ruchu, lub znużone ruchem jednostajnym, rade są choć na chwilę zmienić tryb swój zwykły: tłumaczy to psychologja i hygiena. Jak przechadzki, widowiska i towarzystwa nęcą ludzi wszelkiego stanu i zawodu, tak i zabawy z tańcami znajdują swoich miłośników, mianowicie między młodzieżą.

Taniec istniał i istnieje u wszystkich ludów. Wyjąwszy religię muzułmańską, żadna inna nie zakazuje tańcu, przeciwnie bywał on obrzędem religijnym. Nawet u chrześcjan taniec stanowił część liturgji kościelnej: O. Ménestrier, z zakonu Jezuitów, roku 1682 w swojem „Traité des balles" powiada, że w dzień Wielkanocy widział w kilku kościołach kanoników tańczących w rondzie z chłopakami choralnemi i śpiewających Alleluja! Tak samo za czasów kardynała Ximeneza odprawiano poważne tańce w nawie i w chórze katedry Toledo; w Limogji, jeszcze w ubiegłem stuleciu w dzień patrona św. Marcjala, lud wraz z duchowieństwem tańczył po kościele, powtarzając po każdym psalmie refren:

„Sant Marcian, pregat per neus,
E nous espingaren per bous."
„Święty Marcealinie, módl się za nami,
„A my tańczyć będziemy za Ciebie."

Z czasem, jak wiadomo, przez mięszanie się ludu do owych tańców, powstałe były rozpustne skoki i nieprzyzwoite pieśni, co zniewoliło duchowieństwo do zaniechania obrzędów tego rodzaju. Lecz jak często bywa, że trudno nakreślić granicę w miejscu należnem, tak i tu duchowieństwo, idąc za daleko, jęło się zakazywać tańce nawet poza obrębem kościoła. Arcybiskup Fenelon, mąż z ówczesnych, może najszczerszej i najracjonalniej religijny, odpowiedział pewnemu proboszczowi, który się chełpił przed nim, że w parafji swojej udało mu się skasować tańce, temi słowy: „My nie tańczmy mość-proboszczu, pozwólmy jednak tańczyć tym bieda-kom; dlaczegóż przeszkadzać im tem, by choć na chwilę zapomnieli, że są nieszczęśliwymi".

Dary Boże służą wszystkim ludziom zarówno, i zarówno użytkuje z nich pan jak i chłop. Wrażenia, uczucia i pragnienia oba objawiają w jeden sposób, choć pod inną formą: Kmiotek znużony ciężką pracą gasi pragnienie czystą wodą, i w cieniu drzew usiadłszy na murawie, oddycha świeżem powietrzem, tchnącem ziół oddechem; przegrywając, na wierzbowej fujarce tonami prostemi, wynurza uczucia czy to rzewne, czy radośne, a przy tańcu w karczmie objawia ochotę swoją, krzesząc ogień podkówkami. Pan do wody dolewa wino; powietrze apartamentów swoich nasyca kupioną wonią; muzyka jego sztuczna i na dobrych instrumentach; taniec jego umiarkowany i na salonach. Odróżnienie polega tu nie na rzeczy, jeno na miejscu, czasie i formie. Istotną tedy różnicą w objawianiu wrażeń i pragnień ludzkich stanowi wykształcenie i zamożność.

(D. n.)

ny Komitet Centralny, pod prezydencją następcy tronu. Składki dziś zbierają się w całej Rosji. Powtarzam wam, bieda okropna, a tymczasem miłosierdzie moskiewskie strasznie homeopatyczne.

Niema tu prawie ani jednego człowieka, któryby na serjo myślał o zmianie istniejącego stanu w Polsce kongresowej, Litwie lub Rusi. Konstanty, tak często wskazywany jako ten, który ma goić rany nasze, zadane nam przez Moskali, jest głową stronnictwa unifikacyjnego: nie trzeba zapominać, że był on prezesem Towarzystwa Kredytowego do wykupu majątku na Litwie i Rusi. Żadne stronnictwo, począwsze od skrajnego Milutynowskiego, a skończywszy na konserwatywnem Szuwałowskiem, nie myśli o żadnych ustępstwach dla nas. Jeźli ustąpią, to jedynie przed koniecznością, której dziś jeszcze nie widzą. Tymczasem wszyscy systemat unifikacji starają się jak najszybciej i najgwałtowniej przeprowadzić.

Niemcy. Dzienniki wiedeńskie doniosły, że ekskról hanowerski odebrał 2 z przeznaczonych mu 16 miljonów. Wczorajsza „Kreutz Ztg." powiada jednakże, że król Jerzy nie przyjął jeszcze ofiarowanej mu sumy.

Ten sam dziennik wyraża nadzieję, że po udzieleniu odpowiedzi przez br. Beusta na interpelację Schindlera, Austrja nie dopuści do podobnych zajść, jakie się działy w Hietzing, któreby mogły sprowadzić nowe nieporozumienia pomiędzy gabinetem berlińskim i wiedeńskiem.

Rada związku cłowego została zwołaną na 2go marca b. r.; przewodniczącym jej został zamianowany hr. Bismark. Sprawy, które jej mają być przedłożone, opracuje kanclerz Związku.

Dnia 24. b. m. był jenerał Beyer na posłuchaniu u króla Wilhelma i przez długi czas z nim rozmawiał.

Włochy. Pogłoski o zawarciu przymierza pomiędzy Francją i Włochami mają być całkiem mylne; przeciwnie donoszą z Florencji, że z powodu sprawy rzymskiej i okupacji państwa Kościelnego przez wojska francuzkie pomiędzy gabinetem florenckim a tuileryjskim nowe zaszły nieporozumienia. Rząd francuzki starał się bowiem w ostatnich czasach wywierać na Włochy pewien nacisk, w celu zmuszenia ich do ponownego uznania konwencji wrześniowej. Hr. Menabrea żąda natomiast sprostowania granic pomiędzy państwem papiezkiem a Włochami i wycofanie wojsk francuzkich z Rzymu stawia jako pierwszy warunek przystąpienia do rokowań w celu zawarcia nowego układu. Ale właśnie ten punkt ostatni nie tak łatwo przyjmie rząd francuzki, i to też głów nie się przyczynia do trudności przyprowadzenia do skutku porozumienia się obydwóch rządów. Jenerał Lamarmora miał być wysłany do Paryża w misji poufnej i miał tam rozpocząć usiłowania około usunięcia panujących pomiędzy obydwoma gabinetami nieporozumień. Obecnie jednakże, gdy ani rząd francuzki ani włoski nie chce ustąpić od swoich żądań, wyjazd jenerała Lamarmore został wstrzymany, i tylko jakiś nadzwyczajny zwrot w tych rokowaniach mógłby sprowadzić wysłanie go do Paryża.

Rząd papiezki wytoczył proces 42 wojskowym, obwiniając ich o udział w powstaniu październikowem.

Anglja. Bezwzględne postępowanie policji angielskiej przeciw związkom filjalnym z ligi reformistów wywołało w Anglji niemałą senzację. Prezes ligi, p. Reales, starał się dociec, kto tu odpowiednie wydał rozkazy i doszedł z jednej strony do szefa policji, z drugiej aż do ministra spraw wewnętrznych; nikt jednakże nie chce się przyznać do winy. To było powodem, że członkowie ligi postanowili na ostatniem zgromadzeniu zainterpelować rząd przez jednego z deputowanych, w celu otrzymania bliższych w tej sprawie wyjaśnień.

Dnia 19. b. m. odbył się w Londynie przed sądem przysięgłych proces przeciw właścicielowi dziennika „Irishman", p. Pigott. Chociaż obrońca obwinionego nie użył prawa odrzucenia sędziów, uczynił to z trzema członkami sądu prokurator rządowy, poczem przystąpił do samego aktu oskarżenia. Powiedział on, że emisarjusze amerykańscy i prasa irlandzka głównie się przyczyniła do rozbudzenia namiętności, w Irlandji i zyskania Fenjanom tak wielkiej liczby zwolenników. Następnie przedłożył prokurator artykuły inkryminowane, wyjęte z dzienników amerykańskich, w których wypowiedziane ma być wezwanie do oderwania się od Anglji i położenie Irlandji przedstawione jako nader opłakane w skutek ucisku rządu angielskiego. W końcu zawezwał sąd do dokładnego zbadania wspomnionych artykułów i przekonania się o prawdziwości czynionych im zarzutów. Obrońca p. Heron podniósł w swej mowie, że umieszczone w „Irishman" wyjątki z obcych dzienników podane były w najlepszych zamiarach, czego dowodzi i to, że w własnych artykułach wspomnionego dziennika niema ani śladu podobnych dążności. Po p. Heron zabrał głos przewodniczący sądu i przedłożył sędziom zapytanie, czy w wspomnionych artykułach wykroczono przeciw prawu, czy nie. Sąd udał się na ustęp i po dwugodzinnej naradzie ogłosił, że z wyjątkiem jednego wszystkie inne uwalnia od ciężących na nich zarzutów. P. Pigott został wypuszczony na wolność; w piątek dnia 28. b. m. ma być ogłoszony wyrok.

Królowa angielska zamianowała komisję w celu zbadania propozycyj, poczynionych przez międzynarodową konferencję dla ustanowienia jednakowego systemu monetarnego. — Zdrowie lorda Derby znacznie się polepszyło.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Kasa oszczędności. Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności odbędzie się stosownie do statutów dnia 29. lutego 1868 w sobotę o godzinie 10. przed południem w gmachu ratuszowym na dole, w sali posiedzeń dyrekcji kasy oszczędności, na które podpisany nadkurator szanownych członków Towarzystwa zaprasza, z oznajmieniem, iż między innemi wniesiona będzie ostatecznie sprawa o statutach naszego zakładu. We Lwowie dnia 1. lutego 1868. Kazimierz Krasicki.

* Serwituta. Z dniem 15. marca b. r. zostanie zwiniętą c. k. komija lokalna serwitutowa w Wadowicach, a przekazane tej komisji sprawy serwitutowe i indemnizacyjne powiatów wadowickiego i myślenickiego przydzielają się c. k. komisji lokalnej w Krakowie. Zaś dla spraw serwitutowych i indemnizacyjnych powiatów gorlickiego i jasielskiego ustanawia się z dniem 16. marca b. r. osobna komisja lokalna serwitutowa z siedzibą w Jaśle.

* Mianowania. Jego c. k. Apost. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 16. b. m. raczył najmiłościwiej zatwierdzić wybór Wgo. Jana Jocza zastępcą prezesa Rady powiatowej borszczowskiej.

* Sądy przysięgłych. Ponieważ we Lwowie niema żadnego takiego lokalu, w którym mogłyby się odbywać posiedzenia sądu przysięgłych, postanowiono rozszerzyć salę sądu karnego, tudzież znajdującą się tam galerję i urządzić obok pokoje dla przysięgłych, sędziów, świadków i. t. d. Przygotowania ku temu celowi mają się rozpocząć niezwłocznie.

* Posiedzenie wczorajsze Towarzystwa sztuk pięknych zagaił p. Kulczycki, zbijając zarzuty „Gazety narodowej" co do czynności Dyrekcji tow; następnie zrobił wniosek, aby prosić galerji obrazów w Wiedniu o pozwolenie obrazu Matejki „Upadek Polski" na wystawę tutejszą. Wniosek ten poparty został przez p. Widmana — i oklaskami przez zgromadzenie przyjęty. Potem przystąpiono do wyborów. Dyrektorem obrano Aleksandra hr. Fredrę 41 gł. na 53 głosujących, zastępcami pana Kulczyckiego i pana Kornela Szlegla. Na lustratorów p. p. Riegiera, Żmurkę i Szarawskiego, na zastępców: p. p. Kuczędka i Bogdanowicza.

* Loterja fantowa. Dziś w teatrze loterja fantowa w połączeniu z koncertem na korzyść ubogich i sierót pod opieką dam dobroczynności zostających.

* Koniec karnawału. W stolicach państw następują zazwyczaj pokarnawałowe zabawy tych mianowicie warstw, które aż do pierwszego brzasku popielcowej środy zajęty są obsługą bawiących się. I tak we Wiedniu wsławiły się n. p. bale fijakierskie— u nas zaś podobne pokarnawałowe boleści miejsca nie mają, a wtorek zapustny kończy hulankę. Otóż z urzędu sprawozdawcy winniśmy acz w poście, ten Wtorek ostatni opisać, chociaż prawdę powiedziawszy nic zajęcia godnego nie wydarzyło się. Był bal maskowy i trwał tylko do 12tej w nocy, lecz i tego za wiele, gdyż nudzono się i popychano nielitościwie. Wiele było balików pokątnych, lecz wiadomości kronikarskie nie sięgają tak głęboko; — był ostatecznie bal w areszcie dłużniczym, aranżowany przez tych, którzy w świetnych czasach swej wolności podobne mieli zejście, w skutek czego i ten balik wypadł ku zadowoleniu uczestników, chociaż orkiestra nie przegrywała im wcale. Funduszów dostarczyły składki, a jeźli bliżej wtajemniczonym wierzyć można, to płacono nawet za wstęp, i tak wierzyciele podwójną kwotę a przyszli kandydaci pojedynczą. Ztąd widać, że skarbowość i postępowe zasady przyjęły się w areszcie dłużniczym.

* Pociągi kolei lwowsko-czerniowieckiej nie odchodzą już drugi dzień, a to w skutek wielkich zasp śniegowych. O tej przeszkodzie jednak dowiedzieć się można dopiero na dworcu kolei, nie zaś jak to być powinno przez ogłoszenia w mieście dokonywane. Podróżni zatem tracą wiele czasu i doznawają zawodu, co przecież dyrekcja ruchu tak łatwo usunąć by mogła, zwłaszcza, że jest do tego obowiązaną.

* Z izby sądowej. W nocy z 4. na 5. lutego 1866 skradziono u zegarmistrza Dominika Engla we Lwowie, na Halickiem, kilkanaście zegarków w ogólnej wartości 570 zlr. 90 kr. a. w. W czerwcu tegoż samego roku przychwyciła policja krakowska M. Grabera, M. Wurfa i H. Majera. Przy pierwszym z nich znaleziono zegarki, należące do skradzionych u zegarmistrza Engla.— Wszyscy trzej podali za cel swej podróży chęć kramarzenia pomiędzy wojskiem, naówczas w Czechach obozującem, a prawdopodobnie udali się oni tam w celu spieniężenia skradzionych rzeczy. Nie powiodło im się i w dniu 5. b. m. zostali uznani za winnych i skazani na ciężkie więzienie od 3 — 5 lat.

Wystawa geologiczna Emanuela Sygiericza.

Od dnia 15. lutego otwartą została przez p. Emanuela Sygiericza, ucznia wydziału filozoficznego na wszechnicy lwowskiej, wystawa geologiczna w sali Zakładu imienia Ossolińskich. Spotykamy tam najróżnorodniejsze egzemplarze minerałów, skamieniałości — kości mamuta. Zbiór bardzo liczny, ułożony według systemu Naumanna— jednego z pierwszych geologów — liczący przeszło 6000 sztuk minerałów, około 1000 sztuk skamieniałości, a to wszystko skarby, jakie ziemia, na którejesmy się urodzili i wychowali, w łonie swem przechowuje. Jestto więc wystawa geologiczna, krajowa — pierwsza. Już sam tytuł zachęcićby powinien do liczniejszego zebrania się, a to tem bardziej, że podczas gdy przy każdej wystawie, mającej na celu wzbogacenie wiedzy ludzkiej, o wiele większe korzyści osiągnąć można, jak z czytania najlepszych dzieł — bo tu oko widzi — gdzie przeciwnie z opisu jedynie w duszy sobie obraz stwarzamy — to w wystawie geologicznej krajowej, gdzie w krótkim dość czasie z minerałami ziemi naszej, choćby tylko pobieżnie, zapoznać się możemy — tem większe dla nas korzyści.

Geologja krajowa — do niedawna kraina nam nieznana. Niestety! mało mamy Kolumbów i Magellanów, którzyby się z tą terrą incognitą bliżej poznać chcieli.

Pan Emanuel Sygiericz — człowiek młody, zyskuje prawo do uznania i poparcia ze strony publiczności, gdyż w dziedzinie nauki tej znaczną już sobie wiedzę zdobył. Kosztowało go to pracy i mozołu dosyć — zanim potrafił tak liczny zbiór nabyć, a potem takowy w pewien system naukowy ująć, przyczem nadmienić musimy, iż do tego o własnych siłach przychodził, nie mając często kroć czem najniezbędniejszych potrzeb zaspokoić. — Inaczej się atoli rzecz ma: Wystawa trwa od 15. b. m., a p. Sygiericz nie jest dotąd w stanie opłacić kosztu, jakich mu wystawa dla dobra ogółu poświęcona przysporzyła.

Radzilibyśmy zatem wszystkim, którzyby z bogactwem ziemi naszej bliżej zaznajomić się chcieli, by sobie z swych przyjemności tylko raz 15 centów odmówili — tyle bowiem kosztuje wstęp na wystawę, a tam będą mieli sposobność przypatrzeć się—jakie to skarby ziemia polska w łonie swem chowa.

Depesze telegraficzne.

Zagrzeb, 25. lutego. Urzędowy „Dziennik zagrzebski" podaje następujące doniesienie: Od niejakiego czasu zauważano, że niektórzy malkontenci rozsiewaniem różnych przepowiedni i wieści o zaprowadzeniu pańszczyzny lud wiejski podburzają i w ten sposób starają zakłócić spokój i porządek publiczny. Jeżeliby władze krajowe i nadal obojętnie się przypatrywały tym zabiegom, nie starając im przeszkodzić użyciem środków prawem dozwolonych — czego nie uczyniono dotychczas tylko dlatego, aby nie dać przez to sposobności mówienia o wywieraniu nacisku na wybory — nadanoby tym przepowiedniom pozór wiarogodności.

Paryż, 24. lutego. Ciało prawodawcze postanowiło odroczyć swoje posiedzenia do przyszłego poniedziałku. Na tejże sesji począł czytać p. Hovin wyrok sądu honorowego; podczas czytania nieustannie mu przeszkadzano. Prezydent oświadczył, że zamyka posiedzenie i wyszedł. Opozycja zaprotestowała przeciw zamknięciu sesji.

Carogród 24. lutego. Zapewniają, że wyzyr odroczył swoj powrót do Konstantynopolu do środy. Wczoraj podpisał rząd koncesję na kolej adrjanopolitańską.

Nowy York, 15. lutego. W Izbie reprezentantów wniesiono rezolucję, aby obligacje państwowe były opodatkowane po 2 prcnt. od sta.

Obiega pogłoska, że Johnson rozkazał wzmocnić załogę w Waszyngtonie.

W północnym Meksyku wszczął się ruch dążący do utworzenia z tej części kraju oddzielnej rzeczypospolitej.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 26. lutego 1868.

	Płacą zł.	Płacą kr	Żądają zł.	Żądają kr
Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	208	75	209	50
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	179	—	180	50
„ banku hypot. gal. po 200 złr. . .	73	—	73	75
„ papierni czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k. (bez kuponu)	81	90	82	30
„ „ „ „ „ w w. a. (bez kuponu)	73	—	78	40
„ „ banku hypot. galic. . (bez kuponu)	87	—	88	50
Obligi indemnizacyjne galic.	65	60	66	10
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866 . .	99	25	99	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi .	94	—	94	50
„ „ „ „ „ II. „ .	89	50	90	—
„ „ lwowsko-czern. I. „ .	80	—	80	50
„ „ „ II. „ .	84	—	84	50
Dukat holenderski	—	—	—	—
Dukat cesarski	5	58	5	61
Napoleond'or	9	33	9	38
Rubel srebrny rosyjski	1	79	1	81
„ papierowy rosyjski	1	60	1	61
Banknoty polskie za 100 zł. polskich . .	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	70	1	71
Półimperjał rosyjski . . , ...	9	58	9	65
Srebro	114	50	115	25

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 26. lutego.	złr.	kr.
5% Metaliki	57	90
„ z procent. z maja i listopada	59	30
5% Pożyczka narodowa	66	50
Losy pożyczki z roku 1860	85	—
Akcje banku wiedeńskiego	717	—
„ „ kredytowego	191	20
Londyn 10 funtów szterlingów	116	65
Srebro	114	59
Dukat pojedynczy	5	59

Ciągnienie lwowskie z dnia 26. lutego 1868.

25 84 38 32 44

Gospodarstwo i handel.

* Handel zbożowy dość był ożywiony, chociaż ażjo na srebro spada. Powodem tego są wysokie ceny zboża na targowicach pruskich. Do zachodnich powiatów Galicji nadeszły znaczniejsze transporta zboża z górnych Węgier. Także i do Lwowa dowieziono kilka partji żyta z Rosji przez Brody i wysłane zostały po większej części do Wrocławia. Znaczniejszy był także popyt na owies. Na jęczmień nie było popytu a większe browary galicyjskie sprowadzają ten artykuł z Morawji. Na pszenicę jest odbyt tylko na konsumcję miejscową i do młynów parowych, wywóz zaś nie opłaca się wcale. Koleją lwowsko-czerniowiecką nadeszło kilka większych partji kukurudzy, które posłane zostały do Gródka, Przemyśla i Jarosławia. Loco Lwów płacono pszenicę 13 złr., żyto 8 złr. 50 c., jęczmienia 6 złr., owies 3 złr. 40 c.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 500 sztuk i posłane zostały do Krakowa. Prócz tego bardzo mało wysłano ztąd do Lipnika i Florisdorfu.

Na naftę byłby w Drohobyczy w tygodniu ubiegłym odbyt większy, gdyby drogi się poprawiły i gdyby koszta transportu nie były tak wysokie. Popyt ciągle jest ożywiony. Znaczny dowóz nafty amerykańskiej spowodował ministerjum handlu zająć się zbadaniem dla czego nafta galicyjska nie może wytrzymać konkurencji z amerykańską. Skonstatowano, że główną tego przyczyną są wysokie ceny transportu na kolejach austrjackich i postanowiono wojść z administracjami kolei w układy względem zniżenia taryfy galicyjskiej.

Przyjechali do Lwowa

z dnia 25. lutego.

PP. Tyzzkiewicz Z. z Wyryniec, Jasiński J. z Zabłotowa, Bal F. z Małp, br. Petrino M. z Bukowiny, Jasiński J. z Tułukowa, Trzeciak D. z Jaworowa, Niezabitowski W. z Uherec, Obertyński Z. z Tarnawicy, Levante J. z Paryża.

J. Osiecki wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Z drukarni Krajowej **M. F. Poremby**